



Podcast „Z pasją o mocnych stronach”

Data publikacji: 26.04.2018

**Tytuł:** Podcast 054 – Słownik talentów – Odkrywczość (Ideation)

To jest podcast „Z pasją o mocnych stronach”, odcinek 54., „Słownik talentów – *ideation*, czyli odkrywczość”.

Nazywam się Dominik Juszczak i w tym podcaście opowiadam o tym, jak odkrywać swoje talenty, budować mocne strony i jak z nich korzystać w codziennym życiu. Jeśli chcesz działać skuteczniej, wykorzystując swoje mocne strony, to ten podcast jest dla Ciebie.

Ten odcinek jest częścią serii „Słownik talentów”. W każdym odcinku możecie usłyszeć informacje o jednym wybranym talencie oraz posłuchać mojej rozmowy z osobą, która ma ten talent w swoim top 5. Listę odcinków już zrealizowanych w ramach tej serii możecie znaleźć na stronie [npp.run/talenty](http://npp.run/talenty). Zapraszam.

Cześć, witajcie w kolejnym odcinku podcastu „Z pasją o mocnych stronach”, cieszę się, że jesteście i słuchacie. Dzisiaj porozmawiamy o talencie „odkrywczość”. Mam dla Was więcej contentu, co zawdzięczam swojemu błędowi. Pierwszą wersję tego odcinka nagrałem pod koniec zeszłego roku. Dlaczego dopiero teraz, w kwietniu, go publikuję? Ponieważ pierwszym głosem miała być Joanna Malinowska-Parzydło, z którą przeprowadziłem naprawdę bardzo dobrą rozmowę, ale okazało się, że zepsułem nagranie. Czegoś nie dostrzegłem i jego jakość była tak fatalna, że ani ja, ani Joasia nie chcieliśmy tego wypuszczać, aby nie być kojarzonymi z tak niską jakością od strony technicznej. Doszliśmy do wniosku, że opublikujemy rozmowę w postaci osobnego artykułu na blogu. Ale w międzyczasie w moim blogowym życiu pojawił się Andrzej Krzywda, który również ma talent „odkrywczość” w swoim top 5. Stwierdziłem, że to będzie superpołączenie, by opublikować jako podcast wywiad z Andrzejem i w ramach tego wpisu udostępnić rozmowę z Joasią. Dzięki temu poznać spojrzeń dwóch osób na ten talent. Myślę, że to dodatkowa wartość. Jednocześnie chcę przeprosić Joasię za to, że nasze nagranie było złej jakości. Dziękuję za pierwszą rozmowę, bo przygotowała mnie do spotkania z Andrzejem. Bardzo dziękuję też Andrzejowi za to, że zgodził się być głosem *ideation*.

Jak zaczęliśmy rozmawiać z Andrzejem? Andrzej pojawił się w grupie „Z pasją o mocnych stronach” i był bardzo aktywny. Pewnego dnia podesłał mi wiadomość, że wymyślił aplikację do szukania bliźniaków talentowych. W grupie „Z pasją o mocnych stronach” dodaje się swoje top 5 do mapy, a ta aplikacja miałaby szybko przeszukiwać tę mapę. Na początku Andrzej ręcznie wpisywał wyniki różnych osób, a z czasem pojawiło się tego całkiem sporo. Aplikacja jest dostępna tylko dla osób z grupy. Zapraszam do dołączenia do niej, by otrzymać link. Dopiszcie się tam do mapy talentów i poszukajcie bliźniaków talentowych. Dlaczego to jest istotne? Bo pomaga rozwijać nasze talenty. Jeśli spotkamy osobę, która ma podobne, zobaczymy, jak one u niej działają, i spojrzemy na nią jak na swoje lustro. Więc dziękuję za to Andrzejowi – jego talent „odkrywczość” objawił się tu szybko!

Zanim przejdziemy do rozmowy, dwie wiadomości. W iTunes pojawiła się nowa pięciogwiazdkowa recenzja, dziękuję za nią osobie o nicku *remick*. Każda recenzja się liczy, dzięki nim mogę być jeszcze

skuteczniejszy w przekazywaniu informacji kolejnym osobom. Jeżeli macie chwilę i ochotę, to zapraszam do recenzowania, zwłaszcza w iTunes.

Druga informacja dotyczy sprzętu, na którym do tej pory nagrywałem. Chodzi o mixer firmy Behringer Xenyx 1202. Przesiadam się na rejestrator Zoom H6, dzięki czemu będę mógł nagrywać kilka ścieżek równolegle. I z tego, co mówił mi Marcin, który składa ten podcast, to będzie skutkowało lepszą jakością. Będę mógł też przeprowadzać wywiady z kilkoma osobami naraz.

Przejdźmy teraz do krótkiej charakterystyki tego talentu. Talent „*ideation*” to talent z domeny myślenia strategicznego. Osoby, których atrybutem jest odkrywczość, są zafascynowane ideami, są w stanie znaleźć połączenie między zjawiskami, które na pierwszy rzut oka są bardzo odległe. To jest bardzo charakterystyczne dla tego talentu. Gdy pracuję z takimi osobami, to one często mówią, że mają milion pomysłów na sekundę. Czasami nie mogę za nimi nadążyć, bo tak dużo i tak szybko wymyślają. Co potem z tymi pomysłami robią, to już inna sprawa, bo w tym momencie wchodzimy w niedojrzałość i dojrzałość tego talentu.

Bardzo widocznym przejawem tego talentu jest fascynacja pomysłami, ideami, wymyślanie połączeń zwłaszcza pomiędzy rzeczami, które dla mnie lub dla innych są w ogóle ze sobą niezwiązane. Takie osoby lubią myśleć poza schematami i tworzyć nowe rzeczy. Można powiedzieć, że kochają wymyślanie czegoś całkiem od nowa. Wiąże się to z tym, że nienawidzą robienia tego, co robiło się zawsze, czyli podążania stale tym samym tokiem myślenia, bo wolą stworzyć coś nowego, inaczej i lepiej. Gdy pracuję z takimi osobami, to jest to bardzo widoczne. Dzięki nim w grupach, w których jestem, pojawiają się nowe i świeże perspektywy, zwłaszcza jeśli zapewni się tym ludziom wolność. Ważne, by ich nie ograniczać, by nie czuły się przytłoczone.

O osobach z tym talentem można powiedzieć, że są wynalazcami, twórcami, projektantami, artystami, innowatorami, są ludźmi idei, są spontaniczni, kreatywni, innowacyjni, współpracujący. Są również spostrzegawczy, zaradni, motywujący.

W kwestiach dojrzałości i niedojrzałości tego talentu takim wyróżnikiem jest to, że niedojrzałość talentu sprawia, że cały czas jest potrzeba stymulowania nowymi pomysłami. To jest życie bardziej w świecie fantazji. Pomysły przychodzą, a nic się z nimi nie robi, bo nie ma żadnego filtra odsiewającego te, które warto dalej przetwarzać, od tych, które lepiej odpuścić, te, które są warte czasu, od tych, które mniej. Dojrzały *ideation* sprawia, że te osoby wiedzą, które talenty warto przepracować dalej i jak z nimi pracować. To słychać w rozmowie z Andrzejem, u którego odkrywczość jest bardzo dojrzała, zresztą opowiadał, jak to u niego się zmieniało.

Gdy rozmawiam z osobami z *ideation*, to dla nich zwykle bardzo pomocne było świadome szukanie miejsc, gdzie ten talent mógłby się sprawdzać, np. w środowisku, w którym pomysły są cenione, gdzie ważne jest innowacyjne podejście, eksperymentowanie, zabawa konceptami. Takim klasycznym przykładem jest uczestnictwo w brainstormach, gdzie wręcz zachęca się do innowacyjnych pomysłów.

Warto zastanowić się, w jakie partnerstwa mogą wejść takie osoby. Dwa talenty, które by tu pasowały, to „analityk”, który pomoże przeanalizować, na czym polega dany pomysł, co jest potrzebne, aby iść dalej, i „aktywator”, który sprawi, że od pomysłu przejdziemy do działania. To ciekawe połączenie, bo dla aktywatora działanie jest działaniem, a dla człowieka z talentem „odkrywczość” wymyślanie jest działaniem, więc aktywator pomoże przenieść te pomysły na akcje, konkretne czynności.

Talent „odkrywczość” wśród wszystkich osób, które zrobiły do tej pory test StrengthsFinder, jest na miejscu 15., czyli jest 15. talentem występującym wśród ludzi, którzy mają odkryte swoje top 5. Natomiast w Polsce jest troszeczkę wyżej – jest 11. talentem.

Jeśli spojrzymy na różnice między profilem kobiet i mężczyzn, to wśród mężczyzn *ideation* jest na miejscu 7., a wśród kobiet – niżej, bo na miejscu 24., więc jest spora różnica między płciami.

Na koniec powiedzmy, jakie talenty są najczęściej widoczne w profilu top 5, a jakie – najrzadziej, oczywiście na próbie losowej 250 tys. osób, które zrobiły test. Najczęściej z *ideation* występuje strateg, a najrzadziej *consistency*, czyli bezstronność. Ciekawe, z czego to wynika.

Teraz zapraszam na rozmowę z Andrzejem, a potem krótkie podsumowanie. Miłego czytania!

**Cześć, Andrzej.**

Cześć, Dominik.

**Jest mi niezmiernie miło, że zgodziłeś się udzielić wywiadu w podcaście i zostać głosem „ideation” – odkrywczoci – świetnego talentu, o którym dziś porozmawiamy. Jestem niezwykle ciekawy, jak objawia się on u Ciebie, więc przepytam Cię na wszystkie możliwe strony.**

To dla mnie zaszczyt tu wystąpić, uwielbiam Twój podcast, wielu rzeczy się z niego nauczyłem, za co też dziękuję.

**Proszę, powiedz na początek kilka słów o sobie.**

Jestem programistą, ale oprócz oprogramowania i świata IT odnalazłem w sobie też wiele innych ról, które mnie cieszą, intrygują i rozwijają. Prowadzę firmę programistyczną, która nazywa się Arkency – jest nas 15 osób. Robimy projekty programistyczne dla klientów z Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych. W Arkency jestem CEO, szefem, uwielbiam nadawać firmie kierunek, wizję, strategię, jestem sprzedawcą, bardzo dobrze odnajduję się też w marketingu. Moją pasją od dziecka są szachy. Teraz aktywnie trenuję i próbuję polepszać swoje szachowe wyniki. Uwielbiam czytać książki, rozwijać się w różnych obszarach, których ilość jest nieskończona. Uwielbiam biografie, książki science fiction, zdecydowanie uwielbiam alternatywne światy. Jeśli chodzi styl pracy, to jestem takim promotorem pracy zdalnej, więc nagrywam ten podcast, siedząc sobie w wiosce, z okna widzę las, przepiękne Bory Stobrowskie. Cenię sobie to w swoim życiu – tę zdalność i dzięki niej możliwość życia w wiosce.

Kiedyś spytałem żonę, jak by mnie określiła, i powiedziała, że dla niej jestem artystą. To mnie zawsze zaskakuje, bo nigdy bym o sobie tak nie pomyślał, ale chyba faktycznie coś w tym jest. Mam cudowną żonę Gosię, która mnie wspiera w wielu różnych działaniach, i dwóch synów, Antosia i Franka, którzy mają siedem i cztery lata.

**To, co powiedziałaś, jest bardzo widoczne w sieci. Ta część z uczeniem, pokazywaniem, inspirowaniem. Na swoim blogu w sekcji „Kim jestem” napisałeś, co robisz; jest tam wiele o konferencjach, uczeniu online na uniwersytecie, pokazywania przykładów itd. Powiedz, jakie jest Twoje top 5 talentów?**

Na pierwszym miejscu mam talent „odkrywczość”, na drugim – „strateg”, na trzecim – „wizjoner”, na czwartym – „significance”, na piątym – „relator”.

**Bardzo intrygują mnie talenty „ideation” i „futuristic” – ciekawi mnie, który zasila który.**

**Powiedziałeś, co robisz, i tych ról jest kilka. Dwie najważniejsze, które wychyciłem, to programista i szef firmy. Jak – jako osoba zafascynowana pomysłami, zauważająca związki, pokazująca to, co jest na pierwszy rzut oka niepołączone – wykorzystujesz talent „ideation” w pracy?**

Mam dwie główne role, jestem szefem firmy i jestem też w jej ramach programistą, pracuję nad projektami dla klientów, pomagam przy innych projektach realizowanych przez naszą firmę. Myślę, że *ideation* pomaga mi kolekcjonować bardzo wiele różnych pomysłów i technik. Mam bardzo bogaty zbiór tych technik w głowie, w książkach czy gdzieś w ludziach, którzy mnie otaczają. Więc mam wrażenie, że takie główne narzędzie, którego używam, to kolekcjonowanie technik, które potem mogę aplikować do rozwiązywania problemów, głównie technicznych, ale też organizacyjnych. Bardzo często jako firma mamy rozwiązać problemy techniczne, a tak naprawdę chodzi o to, że potem trzeba ułożyć proces zarządzania projektem. Więc ja mam chyba wynikającą z tego talentu łatwość rozbijania rzeczy na części pierwsze. Kiedy widzę złożony system informatyczny, a pracujemy przy bardzo złożonych systemach, to moje podstawowe myślenie jest takie: jakie główne moduły tu mamy, jakie mamy w ramach tego modułu główne unity, mniejsze klocki, jak one ze sobą „rozmawiają”, jaki wpływ mają na siebie nawzajem. Muszę rozbić to na części pierwsze i to jest chyba najbardziej kluczowa technika, bo pracujemy przy systemach, które nie my opracowaliśmy, nie my rozpoczęliśmy, my pomagamy, wkraczamy do istniejących projektów. I bardzo często trzeba wydedukować, co na co wpływa. Na im mniejsze rzeczy można to rozbić, tym lepiej to wszystko widać i łatwiej można eliminować niepotrzebne połączenia albo budować nowe.

Mam chyba umiejętność przewidywania mechanizmów tego rynku, bo weszliśmy w technologię, którą uznałem za dobrą. Zaryzykowałem jej wprowadzenie w roku 2004. Byłem pewnie jednym z pięciu programistów na świecie pracującym w tej technologii. I postawiłem na to, a dzisiaj nasza firma działa w technologii Ruby on Rails, która jest całkiem znacząca w świecie IT, trzyma się zwykle w top 10. technologii. Wydaje mi się, że potrafię przewidzieć trendy. Widzę różne czynniki na rynku technologicznym, co pomaga mi wyobrazić sobie, co będzie dalej.

**Jednym z wyróżników tego talentu jest widzenie wielu perspektyw. Jak to jest u Ciebie? Patrzysz jako programista czy szerzej, np. z punktu widzenia klienta, użytkownika?**

Myślę, że patrzę szerzej. Bardzo często to wykorzystuję. Zwracam uwagę nawet na takie dość zaskakujące czynniki w projektach programistycznych, jak np. to, czy przy danym projekcie miło się pracuje programistom. W dzisiejszych czasach, kiedy tak trudno zrekrutować programistów, uważam to za bardzo ważny czynnik, żeby zespół był stabilny. I ważne, żeby podejmować decyzje, które spowodują, że programistom będzie się lepiej pracowało. W projekcie ważni są klienci, użytkownicy, ja bardzo naciskam na spojrzenie z punktu widzenia programistów. Umiem wczuć się w rolę klienta, w jego sytuację, więc zwykle mamy tych klientów nie tak wielu. Tu pewnie włączy się mój *relator* – jeśli mamy stabilnych, długoletnich klientów, to pomaga mi to rozumieć ich potrzeby. Staram się wczuć w ich biznes. Bardzo to lubię, lubię strategie i modele biznesowe. Mam dla każdego po kilka modeli, które dosyć łatwo generuję. Więc kiedy przychodzi klient, to ja momentalnie wykorzystuję swoją aktualną wiedzę i próbuję mu też pomagać na poziomie biznesowym. Chociaż nasze wsparcie jest głównie technologiczne, to jednak wielu klientów ceni sobie też to, że mogą z nami porozmawiać o biznesie i rozumieć to przełożenie na szczególności techniczne.

**Gdy rozmawiam z osobą z tym talentem, to słyszę to widzenie wielu połączeń, strategii, pomysłów. Użyłeś sformułowania, że katalogujesz te pomysły w głowie. Jak nimi zarządzasz, żeby o nich nie zapominać, żeby wiedzieć, które są warte ruszenia dalej, które nie, które są szalone, które praktyczne?**

Miałem już wiele przymiarek, jak to katalogować, jak nad tym zapanować, nadać temu jakąś strukturę. Wydaje mi się, że to nie jest moje *flow*, żeby to za mocno strukturyzować. To po prostu jest sobie luźno w głowie. I jak mam przestrzeń, wolną głowę do wymyślania czegoś, to sobie do niej sięgam, zastanawiam się, co by tutaj pasowało, jaki jest np. budżetowy, marketingowy punkt widzenia na to wszystko, może ta funkcjonalność nie ma sensu dla użytkowników, ale np. przyniesie nam dużo plusów w marketingu. Więc mam to już w głowie „zainstalowane” i tam sięgam. Można powiedzieć, że nic nie spisuję, nie kataloguję.

**Pytam o to, bo talent „ideation” mam dosyć nisko w swoim profilu, a jednocześnie jako osoba zafascynowana pomysłami i filozofią Davida Allena z *Getting Things Done*; podstawą jest tam to, żeby wszystko, co pojawia się w głowie, spisać na papierze do jakiegoś zaufanego systemu. Wszystko, co jest w głowie, to tzw. *open loop*, co ponoć zwiększa poziom kortyzolu. Czy jako osoba z tyloma pomysłami nie boisz się, że Ci uciekną?**

Mam na to swojego haka. Dosyć aktywnie działam w różnego rodzaju social mediach i gdy przyjdzie mi do głowy jakaś ciekawa, nowa myśl związana z programowaniem czy biznesem, to wchodzę na Twittera, wrzucam to tam i szybko o tym zapominam. I mogę zrobić to na Twitterze, Snapchacie, postach na blogu czy na vlogu, podcaście, tam, gdzie akurat mi pasuje. Przeszkadza to ludziom próbującym mnie śledzić, bo jestem jednocześnie w wielu miejscach i trudno za mną nadążyć. To pomaga mi w taki pokrętny sposób, że wrzucam tę ideę, a ona potem do mnie wraca. Ktoś mi mówi: „Słuchaj, Andrzej, napisałeś na Twitterze to i to. Chciałbym z tobą o tym porozmawiać, bo to brzmi ciekawie”. I wtedy sobie przypominam, że faktycznie to widziałem. Więc w ten sposób to kataloguję: publikując to.

**Czy nie boisz się, że ktoś ukradnie Ci pomysł?**

Nie. Cieszyłbym się, gdyby ktoś podłapywał moje pomysły. Nie mam z tym żadnego problemu. To moje podejście jest mocno widoczne w firmie. Bardzo mocno się dzielimy, zachęcam współpracowników do działania na blogu. To jest bardzo dobre z punktu widzenia marketingu, sprzedaży, rekrutacji.

**I Ty, i ja śledzimy Mirka Burnejkę, który pokazuje, jak rozwija swoją firmę. Jedną z podstawowych rzeczy, o których mówi, jest definiowanie procesów i podążanie za nimi, czyli jakiś stały sposób działania. Dla mnie talent „ideation” kojarzy się z tym, że raz zrobiłem w ten sposób, ale za chwilę mam pomysł, jak to zrobić inaczej. Jak jedno spina się z drugim, z efektywnością, przewidywalnością, stałością działania?**

To jest dobre pytanie. Mirka śledzę i uwielbiam jego cały przekaz. Ja to rozdzielam na dwie rzeczy. Jest sobie Andrzej Krzywda, który ma milion pomysłów na minutę, i jest poważna, szanowana firma Arkency, która ma swój wizerunek i której Andrzej Krzywda jest tylko jednym z elementów. Więc Andrzej Krzywda jako osoba generuje tych pomysłów milion, natomiast to nie musi się przekładać na firmę. Jest ona bardziej ustabilizowana – dzięki wszystkim współpracownikom, bo ja sam bym tego nie uporządkował, więc firma działa w sposób przewidywalny. Mamy swoje techniki rozwiązywania problemów na dosyć powtarzalne sposoby. I to jest bardzo dobre, bo daje taką barierę bezpieczeństwa. To, że wrzuciłem jakiś pomysł, to nie znaczy, że musi być od razu realizowany w ramach Arkency. Moi współpracownicy bardzo dobrze to rozumieją, więc jest pomiędzy nami taki bufor. I to jest świetne. To działa tak, że ja generuję milion pomysłów, ale nie uważam, żeby były świetne, więc nie chcę, by ktoś je momentalnie podłapywał. I częstym problemem może być to, że niektórzy biorą zbyt poważnie moje pomysły.

### Jak walidujesz, które z nich są świetne, a które są tylko takimi etapami do wymyślenia czegoś świetnego?

Nie wiem, pewnie musiałbym użyć tu słowa „intuicja”. Na 8. miejscu mam talent „aktywator”, więc chcę realizować te pomysły. I czasami tak robię. Ustanawiam sobie pewną przestrzeń w życiu, czyli trochę wolnego czasu na to, żebym mógł pójść za niektórymi pomysłami, które wydają mi się fantastyczne. Czasami nie wiem, jak będzie wyglądał mój następny dzień, bo nie wiem, z jakim pomysłem się obudzę. I specjalnie zbudowałem sobie tę przestrzeń, żeby móc to wykorzystywać, mieć tę wolność podążania za pomysłem, ale wolę zrealizować go troszeczkę, rzucić w świat i zobaczyć, co z tego wyjdzie, niż np. blokować się na tym, że teraz będę analizował ten pomysł, bo prawdopodobnie nie mam do tego predyspozycji. Jeśli jest jakaś nowa aplikacja, to ją odpalę i zobaczę, czy ktoś może z tego szybko skorzystać, zdobywam feedback z rynku, natomiast nie jestem dobry w tym, żeby to analizować. Chyba że dotyczy to Arkency. W Arkency mamy głównie Slacka do komunikacji, więc mam tam swoje kanały, gdzie często te pomysły zrzucam. Moja ekipa wie, że może je poodsiewać, może akurat któryś ich zainspiruje. Wykorzystuję siłę współpracowników bardzo mocno i dzięki temu te pomysły są walidowane.

**Mój background też jest w IT i teraz bardzo popularnym sposobem prowadzenia projektu jest podejście zwane *agile*, czyli zwinne prowadzenie projektów, wytwarzanie produktów, oprogramowania. I tam jedną z naczelnych zasad jest kultura eksperymentu. Opisywałeś kiedyś, że masz jakiś pomysł i sprawdzasz, jak zareaguje środowisko. I gdyby wiele osób się odezwało, to coś zadziałałoby się z tym pomysłem. Mamy świetny przykład w grupie „Z pasją o mocnych stronach”, gdzie kiedyś rzuciłeś pomysł stworzenia aplikacji, która na podstawie mapy talentów, które mamy w grupie, znajduje bliźniaków talentowych. Pamiętam, że komunikowaliśmy się przez Messenger i rozmawialiśmy chwilę, a dzień czy dwa dni później aplikacja była gotowa w podstawowej wersji, w czymś, co się nazywa MVP, czyli *Minimum Viable Product* – minimalnie działające oprogramowanie. Przez kilka dni nic się nie działo, a potem okazało się, że ludzie z tego korzystają. I powoli dodajesz tam jakieś funkcjonalności. Wydaje mi się, że to fajna ilustracja tego, jak można działać z pomysłami.**

Ta aplikacja to dobry przykład wykorzystania tej mojej strefy wolnego czasu. Nagle przyszedł mi do głowy ten pomysł i następnego dnia nadal o tym myślałem. Więc jeśli po dniu coś mi zostało w głowie, to może jest warte realizacji. I mam to szczęście mieć umiejętności programistyczne, więc *ideation* plus aktywator u mnie bardzo szybko objawia się tym, że powstaje jakaś nowa aplikacyjka. I to nie zajmuje mi dużo czasu, bo niektórzy myślą, że siedzimy nad aplikacją ileś dni, a dla mnie to były jakieś dwie godziny tzw. spajkowania, czyli zrobienia takiego MVP w najprostszej postaci. Wydaje mi się, że przywiązuję dużą wagę do tego, żeby ta pierwsza wersja była naprawdę minimalna. Przecież w tej aplikacji nie ma logowania się, nie ma wielu, wielu rzeczy, które powinna mieć aplikacja, a jednocześnie po dwóch godzinach pracy zaczęła dawać wartość kilku osobom. Więc to jest dobry przykład mojego podejścia do tego problemu.

**Uwielbiam tego typu podejście, bo gdy ludzie myślą, by coś stworzyć, np. aplikację, to od razu myślą o logowaniu, wyszukiwaniu, żeby to ładnie wyglądało, żeby było logo, żeby powstała z tego jakaś strona. A tak naprawdę na początku była prosta aplikacja tekstowa; wchodziło się w link, klikało swoje imię i dostawałeś tekstowy wynik, nieobrobioną w żaden sposób listę osób, które mają podobne talenty.**

Zacząło się nawet od tego, że to był skrypt, który odpalałem u siebie na komputerze i wklejałem ludziom.



**I mimowolnie podałeś też jeden z filtrów, z którego korzystasz do przesiewania pomysłów. Powiedziałeś, że jeżeli pomysł został Ci przez jeden dzień w głowie, to znaczy, że może warto coś z nim zrobić.**

To jest jeden z filtrów, których używam. Inne to np. to, że pamiętam, że z tą aplikacją poszedłem do żony: „Gosia, mam taki pomysł”. I czekam na jej reakcję. Ona wie, jak to jest ze mną. I gdy widzę, że lekko przytaknie, to jest szansa, że coś w tym jest.

**Bardzo fajnie podajesz krok po kroku sposób, w jaki walidujesz pomysły. Mówiłeś już o social media, ile zostaje w Twojej pamięci, jak Twoi bliscy na to reagują. Powiedziałeś, że ludzie w firmie Cię znają, więc wiedzą też, jak do tego podchodzić. Więc dużo tu społecznej walidacji, wyrzucania na zewnątrz tych pomysłów i obserwowania reakcji z zewnątrz. To bardzo świadomy sposób działania.**

Myślę, że teraz podchodzę do tego bardziej świadomie niż kiedyś. Kiedyś ciemniejsze strony tego talentu były bardziej widoczne, czyli zasypywanie pomysłami, przesadzanie z ich liczbą. Teraz nadal uważam, że pomysły są dobre, ale buduję sobie taki bufor. I czasami faktycznie zauważę, że coś, co dwa dni temu uważałem za fantastyczny pomysł, było beznadziejne. Ale generalnie nie ma beznadziejnych pomysłów, jest tylko kontekst, w jakim one w tym momencie istnieją. To jest chyba zasługa *ideation*, że mogę spojrzeć na pomysł w oderwaniu od czasu, zasobów, kontekstów. I jeśli dzisiaj pomysł się nie przyjął, to wcale nie znaczy, że jest zły. Może się przyjąć za pięć lat. I wiele razy w życiu miałem takie sytuacje, że jeśli kiedyś pomysł nie chwycił, to może sprawdzi się dziś.

**Ja *ideation* mam dość nisko, więc mam dużo mniej pomysłów. U mnie one raczej pochodzą od inspiracji innymi osobami, książkami, artykułami. Po jakimś czasie spina się to w jedno i nagle następuje objawienie. To nie jest tak, że coś mi w głowie pączkuje. A jak mam jakiś pomysł, to on musi mi się w głowie trochę poobrać, zanim zdecyduję, czy coś mam z nim zrobić, czy nie. Więc ten proces jest dużo wolniejszy, ale też pomysłów mam mniej.**

**Powiedziałeś, że ludzie w firmie znają Cię już i wiedzą, jak do Ciebie podchodzić. Jak wygląda ten proces docierania? Czy to jest po prostu doświadczenie, czy Ty jakoś mówisz im wprost, że jesteś człowiekiem, który ma milion pomysłów na minutę i traktujcie mnie tak i tak?**

To się zaczyna już przed procesem rekrutacyjnym, kiedy ludzie do nas aplikują, bo nas znają jako firmę, a mnie rozpoznają jako człowieka działającego w branży w tej konkretnej technologii. Więc myślę, że mają już przedsmak tego, kim jestem. To jest moje świadome działanie w social mediach, bo ja wiem, że z pewnymi ludźmi będę miał przyjemną współpracę, ale niekoniecznie wszystkim będzie pasował mój sposób działania. Natomiast też włącza się w to *relator*. Od lat jest stała ekipa. To nie jest tak, że co chwilę kogoś rekrutujemy. Jesteśmy chyba jedną z nielicznych firm technologicznych, która nie chce się skalować do góry tą liczbą ludzi, nie zatrudniamy na maksa. Więc krążymy sobie w okolicach 15 osób i mam współpracowników, którzy są u nas od dziesięciu lat. To jest stały zespół, a ludzie zdążyli mnie poznać już chyba lepiej, niż ja sam się znam.

**To duży wyznacznik, że jeśli pracujesz z kimś tyle lat, to można się nauczyć współpracy i poznać ze wszystkich stron, nie tylko od tej zawodowej. Myślę, że ważnym czynnikiem w kontekście Twojej firmy, czymś, co widać np. też w Nozbe – ja ich śledzę i uczę się od nich pracy zdalnej – jest wolność, to, że możesz pracować z dowolnego miejsca na świecie w swojej przestrzeni na własny sposób. Myślę, że to sprawia, że ludzie pracują jednak dłużej w danej firmie, o ile potrafią pracować zdalnie.**

Myślę, że w tej chwili to, że pracujemy zdalnie, jest na naszym rynku atrakcyjne. My umiemy pracować zdalnie, nauczyliśmy się. Rozpisaaliśmy wiele technik pracy zdalnej. U nas ta zdalność też była w pewnym

sensie inspiracją wziętą z innego świata, czyli nie ze świata biznesu, tylko z projektów *open source*. Kiedy zakładałem firmę, a budowana była już na początku 2007 r., to trudno było znaleźć materiały o tym, jak prowadzić biznes zdalnie. Zastanawiałem się, skąd się tego nauczyć, skąd czerpać inspirację. Śledziłem projekt Linux, wszystkie *open source*, tam działają ludzie z różnych miejsc. I wtedy mnie to mocno zainspirowało i do dzisiaj to akcentujemy, to jest nie tylko zdalność, lecz także synchroniczność, czyli praca w dowolnym momencie. I tak działają projekty *open source* i tak też my to w biznesie zastosowaliśmy.

**Synchroniczność to jest np. rozmowa przez telefon, bo ja mówię, a ktoś odpowiada, rozmowa przez maila jest asynchroniczna, bo ja wysyłam odpowiedź i ktoś odpowie mi w dowolnym momencie.**

Głównie komunikujemy się w firmie przez Slacka, przy czym kompletnie nie ma oczekiwania, że jeśli zadałem pytania na Slacku nawet do kogoś konkretnego na kanale (staram się, aby ta komunikacja była publiczna na kanałach), to ta osoba musi odpowiedzieć natychmiast. Wręcz przeciwnie, odpowiedź natychmiast oznacza, że chyba kogoś rozproszyłem, i to nie jest dobre. Ale odpowiedzialność tej drugiej osoby polega na tym, żeby się nie rozpraszała. Ja mam prawo pisać na Slacku cały czas, ale nie mam kompletnie oczekiwania, że ktoś od razu będzie odpowiadał.

**Mówiłeś, że już w 2004 r. chciałeś iść w kierunku technologii Ruby on Rails. Na ile wizja długofalowa, która pewnie jest połączona z talentami „futurist” i „strateg”, jest dla Ciebie filtrem pomysłów? Czy jak przychodzi pomysł, Ty się zastanawiasz: „czy to jest zgodne z moją wizją długofalową”?**

Tak to właśnie wygląda. *Futuristic* bardzo mi pomaga. Ja tę przyszłość w taki sposób widzę. I każdy pomysł, który się pojawia, filtruję przez to, czy mi się przyda w przyszłości, do której zmierzamy. Wydaje mi się, że połączenie *ideation* i *futuristic* to fajne uzupełnienie. Jak mam jakiś pomysł, to moi współpracownicy przypominają mi: „OK, Andrzej, którą z naszych wizji, planów, strategii to przyspiesza?”. Czasami to działa dobrze, bo stwierdzam, że nam to w niczym nie pomaga. Czasami to mnie jeszcze bardziej nakręca, bo zaczynam kreatywnie myśleć, aby obronić pomysły na siłę – ale to jest chyba już ciemniejsza strona tego talentu.

**Gdy ma się tyle pomysłów, to warto umieć znaleźć sposoby, jak je ważyć, jak wybierać te, które warto zrealizować. Mam skrzynkę w Nozbe, w której łądują u mnie te pomysły.**

**Tuż przed rozmową z Tobą rozmawiałem z człowiekiem, który będzie głosem talentu „komunikatywność”. I on mi powiedział, że wykorzystuje komunikatywność do tego, żeby kiedy opowiada o swoich pomysłach i strategiach innym i słyszy swój głos, przemyśliwać, czy to są dobre rzeczy, układać to sobie w głowie. Czyli on potrzebuje drugiej osoby, żeby lepiej myśleć. Jak to wygląda u Ciebie?**

Jak to mówiłeś, to widziałem siebie. U mnie wiele pomysłów nie tyle tworzy się przed rozmową, ile w jej trakcie. Bardzo często jestem w sytuacji, kiedy pomagam jakimś programistom, którzy zgłosili się o pomoc w planowaniu kariery albo gdzieś utknęli w jakimś projekcie, w jakimś problemie. Bardzo często przysyłają mi kontekst sytuacji przed umówionym spotkaniem, ale ja najlepiej się czuję, kiedy uczę się tego wszystkiego na pełnym spontanie. I w tej spontaniczności jestem w stanie wymyślić szybko rozwiązania, chyba nawet lepsze, niż gdybym się do tego przygotowywał. Więc rozmowa z drugą osobą pozwala mi wygenerować nowe pomysły oraz je szybko walidować, obserwując reakcję.

**To jest ta mała różnica z komunikatywnością, bo dla tej osoby pomysł już jest, w głowie jest jakiś koncept, dopiero w czasie rozmowy jest walidowany, więc to jest jakby inna kolejność. Mogę się odnieść teraz do tego, co powiedziałeś – z moim *arrangerem*, który wchodzi w jakieś działanie i nagle**



coś nie wychodzi, nie działa, uwielbiam sprawić, żeby coś zadziało z powrotem, czyli na szybko coś poprzestawiać, poukładać i sprawić, że działa, że jest dobry efekt. Z różnych motywacji i punktów widzenia wchodzimy do podobnej sytuacji, w podobny sposób działania.

**Czy Ty masz w tygodniu taki *thinking time*, że siedzisz i myślisz? Czy masz jakieś miejsce, w którym Ci się lepiej myśli?**

Ja potrzebuję mieć raczej czas, kiedy nie wymyślam.

**Więc jak organizujesz sobie czas na niewymyślanie?**

Tego nie da się powstrzymać. To jest tak, jakby ktoś mi zakazał oddychać. Jestem słaby w budowaniu struktury wokoło siebie, ale ci, którzy śledzą mnie na Snapchacie, to wiedzą, że jak już nagrywam pierwszego snapa, to można spodziewać się rzutki różnych pomysłów. Nagrywam po kolei, nawet czasami nie wiedząc, do czego zmierzam. Snapchat jest efemeryczny, za chwilę to zniknie, więc jak ktoś podłapie temat, to mam z nim ciekawą rozmowę. Na pewno pomaga mi także zmiana miejsca pracy. Teraz widzisz jedno z moich biur w domu, ale to jest jedno z kilku takich miejsc, gdzie mogę usiąść. I zmiana tego miejsca jest dla mnie inspirująca. Powoduje, że coś nowego przychodzi do głowy. Czyli np. latem pracuję często w ogrodzie. Mam dom jednorodzinny, więc mogę pracować w swoim salonie na górze. Teraz jestem w takim biurze troszkę oddalonym od domu, więc każda taka zmiana, nawet w ramach jednego pomieszczenia, może na mnie zadziałać.

**Z Twojego top 5 trzy talenty są w domenie myślenia strategicznego, jeden w domenie budowania relacji, jeden wpływania – *significance*. A jednocześnie twierdzisz, że jesteś osobą, która wykonuje, dostarcza. Patrząc na blog, który prowadzisz od 2006 r., to gdzieś jest to wykonywanie, ta konsekwencja w działaniu. Co pomaga Ci wykonywać konsekwentnie to, co wymyślisz?**

Patrząc według spisu talentów, teoretycznie mam duże braki, jeśli chodzi o te związane z wykonywaniem. Zastanawiałem się, z czego to wynika, czym to rekompensuję. Ostatnio, kiedy brałem udział w panelu dyskusyjnym na konferencji, jedna osoba zadała pytanie: „Andrzej, ty realizujesz tyle rzeczy. Jak ty to robisz? Czy możesz się tym podzielić?”. To był najtrudniejszy „social”, w jakim znalazłem się w życiu przed większą publiką – mam odpowiedzieć na pytanie coś, co uważam, że się nie dzieje. W swojej percepcji nie realizuję. Wiele ludzi widzi inny obrazek, ja widzę to inaczej. Ale wiem, że realizuję to na inne sposoby, bo lubię ten aspekt uczenia innych. Więc np. w kwestii postów na blogu to na pewno *significance* bardzo pomaga i dzielenie się wiedzą na Snapchacie. I nawet *ideation* pomaga, bo mam tę chęć generowania pomysłów. I żeby to miało dla mnie sens, to lubię, aby te pomysły dotarły gdzieś dalej.

Pracuję nad jednym projektem od prawie dwóch lat. I jestem tam na pół etatu. Myślę, że na pełnym etacie miałbym kłopot, ale na pół – czuję się fantastycznie. Głęboko zrozumiałem dziedzinę tego projektu, a on jest bardzo trudny. Mam fajny zespół ludzi, z którymi współpracuję. Być może pomaga tu *relator*, że w gronie bliskich ludzi razem możemy coś tworzyć, co mnie nakręca. Pomaga pewnego rodzaju zobowiązanie, że skoro się tego podjąłem, to jest to istotne. To nie zawsze dobrze na mnie wpływa, ale tutaj to działa. Jak jestem programistą tylko na pół etatu, to jest to dobra odskocznia od rzeczy, którymi się zajmuję. Czyli np. nie będę zajmował się tylko marketingiem, sprzedażą i tworzeniem wizji, tylko muszę mieć bardziej przyziemne zajęcie, coś muszę zrealizować i mieć to poczucie, że coś tworzę – może tu znowu jest *significance*. To powoduje, że regularnie dowożę rzeczy, które mam dowozić. Czasami chciałbym robić to szybciej czy w jakiś inny sposób, ale mimo wszystko

wydaje mi się, że zapanowałem nad tym swoim rozproszeniem. Czasami jest to dla mnie zagadka, co to powoduje, że jednak coś tam dowożę.

**Posiadanie talentów w jakiejś domenie nie oznacza, że wykorzystujemy je tylko w jednym miejscu, bo można je wykorzystywać również w wielu innych obszarach. Znam ludzi, którzy w top 10 talentów mają siedem w domenie wpływania, a jednocześnie dowożą zobowiązania. I często robimy z nimi takie ćwiczenie, które nazywa się mapa talentów. To jest jedno z takich ćwiczeń, które Instytut Gallupa zaleca po zrobieniu testu. Dla każdego talentu odpowiadamy na cztery pytania. Mamy talent „ideation”, więc zadajemy sobie pytanie, jak on pomaga mi wykonywać rzeczy, wpływać na innych, budować relacje i myśleć strategicznie. I czasami jest to trudne pytanie. Gdy zastanowimy się nad tym głębiej, to dla każdego talentu można wymyślić coś własnego. Przypuszczam, że w domenie wykonywania *ideation* pomaga za każdym razem wymyślić coś nowego, nowy sposób działania, podejścia do problemu. W domenie wpływania, budowania relacji osoba, która ma wiele pomysłów, może mocno zachęcać, inspirować kogoś do działania w jakiś sposób, może być niemal automatem z pomysłami. Ja współpracuję z takimi osobami; jednocześnie mogą one podawać pewne pomysły w pewnym obszarze, więc w jakiś sposób wpływać na innych. W obszarze budowania relacji też widzę tu jednoznaczne połączenie. I sam podałeś przykłady: *significance*, uczenie, *relator*, który też pomaga Ci w tych pozostałych obszarach. Więc to jest bardzo wartościowe ćwiczenie.**

**To, co mówiłeś, zabrzmiało bardzo świadomie, że wiesz z czego wynika to, że jednak robisz te rzeczy długofalowo. Ciekawe jest to, że nie postrzegasz siebie jako osoby działającej, bo jak patrzy się na Ciebie w sieci, to dostarczasz ogromną wartość poprzez blogowanie i pojawianie się w różnych miejscach.**

Z jednej strony świadomie dostarczam tę wartość, a czasami to jest coś, co moja żona nazwałaby „Andrzejem artystą”, czyli stwierdzam, że chcę coś zrobić w taki i taki sposób i niekoniecznie myślę o tym, jak to jest odebrane. To jest moja chęć wytworzenia czegoś. I wiele moich działań jest zorientowanych świadomie marketingowo czy na sprzedaż. Natomiast jest wiele moich działań na zasadzie, że coś mi się urodziło w głowie, a muszę to zrealizować. I w tym projekcie programistycznym, nad którym na co dzień pracuję, bardzo mocno objawia się *ideation*, bo robimy tam wiele rzeczy w ciekawy, nowy sposób i mamy tu bardzo dużą przychylność klienta, zachęcanie do tego, abyśmy używali różnych rzeczy.

Tutaj też ciekawostka, mój najbliższy współpracownik w tym projekcie ma prawie takie same talenty jak ja, mamy tylko zamienioną kolejność w top 5. Wyniki wyszły przypadkiem i nas zaskoczyły. Ale to jest świetne, bo obaj się dobrze rozumiemy. Dobrze rozumiemy swoje wady, ale potrafimy nakręcać się na te fajne rzeczy, które daje się wprowadzać. Więc dla mnie taka sesja pracy codziennej nad tym projektem jest na zasadzie: ale fajne pomysły dziś tam zrealizujemy. Ja na co dzień nie używam za bardzo Nozbe. Czasem poużywam Nozbe lub Todoist, po miesiącu to zwykle zanika, natomiast w projekcie jestem bardzo uporządkowany. Wiem, że jest to odpowiedzialna część mojej działalności profesjonalnej. I mamy tam backloga, mamy całe to agile’owe podejście, gdzie bierzemy pierwszą rzecz z góry backloga, bo to jest najważniejsze, tak klient ustalił i tego tu się trzymam, jestem wręcz jedną z tych osób, które bardzo pilnują tych zasad. W ramach projektu aktywowana jest inna część mnie, prawdopodobnie odpowiedzialniejsza.

**Dla osób, które nie są ze świata IT, backlog to jest taka lista rzeczy do zrobienia, lista funkcjonalności w ramach projektu, produktu.**

**Ciekawe, co powiedziałeś o tej osobie, która ma podobne talenty, ale chciałbym zapytać o tych, którzy mają inne talenty niż Ty. Gdy czytam w materiałach o *ideation*, to proponowane partnerstwa to aktywator, którego masz w sobie, oraz analityk, czyli osoba, która zada pytania, np. co osiągniemy, co z tym zrobimy. Mówiłeś, że są osoby w zespole, które je zadają. Czy jest ktoś, do kogo świadomie idziesz, żeby Ci je zadał?**

W firmie są przynajmniej dwie osoby, które mają bardzo wysoko *deliberative*. To są osoby, do których zmierzam, kiedy naprawdę mam problem. Dla mnie *ideation* i *deliberative* to skrajne bieguny. To jest bardzo trudne połączenie, by te osoby mogły ze sobą rozmawiać, gdy aktywują te swoje talenty. Ale próbuję używać tego świadomie. Według mnie *ideation* jest przegięciem w jedną stronę, a *deliberative* w drugą, ale ja czasami potrzebuję tego wsparcia *deliberative*. Jak ktoś źle używa *deliberative*, to mnie to odpycha, ja nie lubię, gdy ktoś pokazuje mi wszystkie możliwe problemy na świecie. Czuję się podłamanym tym, co słyszę. Ale mam pracowników, którzy świadomie wykorzystują ten talent, być może we współpracy z analitykiem i potrafią mi pokazać, że fajnie jest, gdy mnie nie blokują w pomysłach, mówiąc: „To jest fajne, ale zwróćmy uwagę na to i na to”. To są aspekty pomysłów, na które nie zwróciłem uwagi z powodu mniejszego udziału *deliberative* we mnie.

**Osoba, która ma niedojrzałą rozważę, widzi rzeczy, które mogą pójść nie tak, ale nie mówi, jak to rozwiązać. Takich ludzi nazywamy pesymistami, bo w ten sposób dołują tych, którzy mają pomysły i chcą iść do przodu. Natomiast osoba z dojrzałym *deliberative* zadaje właściwe pytania, dzięki czemu mamy szansę zrealizować jakiś projekt. Pamiętam, jak z moją żoną długo się tego uczyliśmy. Ja z aktywatorem, a ona z *deliberative*, jak to razem wykorzystywać, aby to był dobry sposób komunikacji, a nie blokujący.**

Z analitykiem też miałem jedną sytuację. Działam w wielu różnych obszarach, np. współzakładałem i współtworzę klub szachowy. I tam mamy wymienną rolę lidera tego klubu i trafiło na mojego dobrego kolegę Marcina. Podsunął mi on pomysł wystąpienia w tym podcaście. Okazuje się, że jest świetnym analitykiem, potrafi rozwiązać wiele problemów w sposób konstruktywny. Kiedy przyszła pora na to, aby był liderem klubu, to zauważyłem, jak analitycy mogą fantastycznie działać.

**Jak *ideation* pomaga w graniu w szachy? Czy grasz zawodowo, wyłamujesz się z zasad i potrafisz zaskoczyć? Szachy dla mnie to gra, w której uczysz się jakichś zagrań, obserwując rozgrywki z przeszłości u mistrzów. I widząc dane ustawienie na szachownicy, wiesz, że masz takie i takie możliwości i warto zrobić takie i takie ruchy. Jak *ideation* w tym pomaga lub przeszkadza?**

Szachy mają wiele aspektów, ale są grą idei. I wykorzystywanie tych idei kolekcjonuje je. Przeglądam partię szachową rozegraną w 1894 r. i widzę ciekawy manewr ze skoczkiem w połączeniu z gońcem w tej konkretnej pozycji. I to zostaje w głowie i potem mogę tego użyć. Pomaga mi w tym, czego mi trochę brak, czyli w wykonywaniu codziennej pracy treningowej. Ja próbuję patrzeć na zalety tego, że dzisiaj mogę zainspirować się trzema, czterema nowymi pomysłami w szachach. Mogę na coś spojrzeć i zapisać sobie te idee. Parę dni temu brałem udział w turnieju we Lwowie – często jeżdżę na Ukrainę, gdzie są świetni szachiści. I była taka partia, w której wiedziałem, czego się mogę spodziewać po mistrzu narodowym z Ukrainy, więc otworzyłem sobie książkę i przejrzałem idee, ale miałem za mało czasu, żeby przejrzeć wszystkie rozdziały. Siadłem do partii i faktycznie poszło w tę stronę, w którą przewidywałem, że pójdzie. W pewnym momencie poczułem, że zawsze w tym miejscu robiłem rozsadę, żeby zabezpieczyć króla, co jest ryzykowne – a co by było, gdybym nie zrobił rozsady? Uznałem, że to superpomysł. I aktywator, od razu szybko robię ruch. I po reakcji przeciwnika widziałem, że go zaskoczyłem. Okazało się, że był to dobry plan, udało mi się uzyskać wygraną pozycję, ale moje

braki w szachach spowodowały, że niestety przegrałem. Ale samo dotarcie do wygranej pozycji zdecydowanie ułatwił mi *ideation*.

### **Jak *ideation* widoczny jest w życiu codziennym? W budowaniu domu, planowaniu wakacji, gotowaniu?**

Po pierwsze z żoną bardzo fajnie się uzupełniamy, bo Gosia ma odwróconą listę moich talentów, więc moje top 5 jest u niej ostatnim top 5, a jej top 5 jest u mnie na końcu. Jeśli chodzi o wykorzystywanie talentów, to biuro, które sobie zbudowałem, jest tego przykładem. Mieliśmy stary dom, który stopniowo remontowaliśmy. Moje podejście do remontu nie jest takie, że remont w rok i dom jest zrobiony, tylko odbywało się to małymi krokami. Miałem taką ideę, żeby biuro było oddzielone od domu, bo dzieci już urosły i fajnie byłoby mieć izolację. Pomyślałem, że stara szopa byłaby idealnym miejscem, bo jest przy domu, ale oddzielone, nie ma bezpośredniego przejścia. To takie agile'owe podejście do remontu – co roku staram się wprowadzić w życie jakieś dwie, trzy idee. Żona jest bardziej szefową tych obszarów, ale ja podrzucam pomysły. W domu staramy się robić jakieś rzeczy, mam ciągłą chęć zmiany, np. rzucam pomysł, że chciałbym mieć jakieś miejsce w ogrodzie, gdzie mógłbym popracować z laptopem, natomiast żona lubi ustalać szczegóły i wyszukuje fajne rzeczy, np. hamak. Więc ja wrzucam ideę, a żona działa bardziej w obszarze domu i ogrodu. Więc *ideation* objawia się mocno w relacjach z innymi bliskimi ludźmi. Myślę, że przez ostatnie lata nauczyłem się tego, że moje pomysły mogą pomagać, ale nie wszyscy ludzie tak pozytywnie do nich podchodzą jak ja. Nie muszę zasypywać nimi tych, którzy o to nie proszą.

### **Co działo się wtedy, gdy *ideation* było w Tobie mniej świadome?**

Myślę, że w pierwszym etapie swojego życia byłem kompletnie nieświadomy tego talentu. Częściej objawiało się to negatywnie niż pozytywnie. Jeśli włączał mi się *ideation*, generowanie pomysłów, to nie rozumiałem, że nie wszystkim ludziom łatwo przychodzi spojrzenie na ideę w oderwaniu od aplikowania jej do rzeczywistości. Mam tę umiejętność, że mogę spojrzeć na pomysł z różnych stron i nie myśleć o jego realizowaniu. Natomiast wielu ludzi od razu łączy koncepcję z tym, że ona ma być zaaplikowana. Dla mnie to dwie różne rzeczy. Ja wrzucam ideę jako fajną rzecz, ale nie mam na myśli wprowadzania jej w życie. To, co potrafiło zrazić innych, to to, że wrzucałem jakieś zwariowane pomysły, które wydawały mi się intrygujące, natomiast kompletnie nie miały sensu, jeśli ktokolwiek miałby to wziąć na poważnie. I nie umiałem komuś wytłumaczyć, że mnie to kręci, ale ja tego nigdy nie zrobię. Teraz tego unikam, a kiedyś przysparzało mi to kłopotów.

### **Czy to była świadoma praca, czy doświadczenie życiowe? Jak można rozwijać ten talent świadomie?**

U mnie to była jednak nauka na błędach, która wymagała ode mnie analizy i retrospekcji, że coś nie poszło w tym obszarze życia i mogę się zastanowić, czym to było spowodowane. Zawsze miałem silnego *relatora* i sytuacja, kiedy przypadkiem urażam jakiegoś przyjaciela, jest dla mnie trudna do wyobrażenia i strasznie bolesna. Więc takie sytuacje traktowałem bardzo poważnie. Jeśli powiedziałem jakieś słowo za dużo albo rzuciłem jakiś bezsensowny pomysł, a ta osoba źle to zinterpretowała albo ja byłem słaby w komunikowaniu tego, to zdecydowanie brałem to jako lekcję, że mam tego nie robić, i potem już tego nie robiłem.

### **Czy zdarzało Ci się coś robić tylko dlatego, że coś było nudne z powodu powtarzającego się schematu, i zmiana była dla samej zmiany?**

Tak. Teraz też podchodzę do tego bardziej świadomie. Jeśli to jest tylko dla samej zmiany, to muszę uważać. Ale to wciąż mną kieruje. Kiedy widzę, że spisana jest już jakaś procedura, to z jednej strony

fajnie, a z drugiej – instynkt podpowiada, co mamy tutaj zmienić. Chęć zmiany mam silnie zakorzenioną, wręcz naturalną. Nie potrafię zrozumieć jednej rzeczy. Kiedy ktoś widzi jakąś sytuację, która jest według mnie nieoptymalna i ta osoba też to wie, to dla mnie oczywiste jest, że należy to zmienić i zastanowić się, jak to zrobić. Przez długi czas nie umiałem sobie ułożyć w głowie tego, że inne osoby nie zmerząją do zmiany.

**Bo boją się, nie wiedzą, jak to zrobić, bo zmiana może być dla nich niebezpieczna – to są raczej tych osób.**

**Gdzie masz *adaptability* i elastyczność w swoim profilu?**

Mam ją na miejscu 13.

**Czy ten talent jest u Ciebie często widoczny, czy tylko czasami? Chodzi o umiejętność dostosowania się do sytuacji i wychodzenia z rutyny. Pytam, bo zaskakująco dużo moich klientów i osób, z którymi rozmawiam, bardzo wysoko ma *adaptability*.**

Myślę, że nie jest tak zauważalne, aczkolwiek w tej mojej profesjonalnej, zawodowej części naturalne jest, że muszę się dostosowywać do realiów projektu i w tych ramach działać.

**Mówiłeś o tym, że uczyłeś się trochę na błędach, trochę z doświadczenia. Czy jakieś osoby są dla Ciebie autorytetami, jeśli chodzi o wymyślanie? Dla ludzi, którzy mają *futuristic*, to jest proste nazwisko – Steve Jobs, Elon Musk, ale czy jest jeszcze ktoś, kto jest dla Ciebie takim wzorem?**

Mirek Burnejko jest dla mnie bardzo inspirującą postacią. To, że nagrywa codziennie vlogi, powoduje, że mam codzienną dawkę inspiracji. To jest jedyny vloger, którego oglądam codziennie. Z takich bardziej światowych nazwisk to Gary Vaynerchuk, bo mam wrażenie, że ma milion pomysłów na sekundę, one są genialne i za każdym razem totalnie zaskakujące. Rzadko kiedy mam sytuację, że kłaniam się przed kimś, że jest lepszy w *ideation*. Więc w każdym obszarze swojego życia szukam czegoś takiego. W szachach też patrzę na pomysłowych graczy. Aleksiej Szirow, Michaił Tal, Lewon Aronian, Władimir Kramnik to są nazwiska szachistów, którzy są bardziej pomysłowi niż pozostali.

**Macie z Mirkiem dwa wspólne talenty w top 5, *futuristic* i *significance*. Podam link do vloga Mirka. Jest on inspirującym człowiekiem, który bardzo efektywnie przekłada pomysły na działanie, ale nie we wszystkim się z nim zgadzam.**

Powiedziałeś, że nie we wszystkim się z nim zgadzasz – to jest też moje naturalne podejście do tematu. To, że kogoś regularnie oglądam, że czytam czyjeś książki, nie znaczy, że ze wszystkim się zgadzam. Czerpię inspirację i jednocześnie mogę się kompletnie nie zgadzać. Szacunek do pomysłu i aplikowanie go to dwie oddzielne rzeczy. I trudno mi wytłumaczyć innym, że tak na to patrzę. Wydaje mi się, że dla *ideation* to jest kluczowe, że to jest fascynacja ideą, ale niekoniecznie zaaplikowanie jej w jakimś konkretnym kontekście. Można fascynować się ideą, a się z nią kompletnie nie zgadzać.

**Więc czym dla Ciebie jest idea?**

Bardzo abstrakcyjną rzeczą, która reprezentuje coś, co można zrobić, a niekoniecznie trzeba. Może być bardzo małym konceptem, który trudno rozbić jeszcze bardziej. Jest to coś, co czasami jest tak generyczne, że można zaaplikować to w różnych światach.

**Takim stałym opisem osoby z *ideation*, tym, jak można wykorzystać ten talent jeszcze bardziej, jest uczestnictwo w brainstormach. Czy Ty lubisz ten rodzaj spotkań?**

Lubię, aczkolwiek niekoniecznie w tradycyjnej formie. To mogło być powodem, dla którego przeniosłem się z miasta na wieś. W pewnym momencie uświadomiłem sobie, że pomimo że ogromnie się inspiruję pomysłami i chcę być cały czas inspirowany, nie jest to dla mnie równoznaczne z fizyczną obecnością w danych miejscach. Moje życie dzieje się bardziej w głowie niż w konkretnym pomieszczeniu czy mieście. Jestem blisko Wrocławia, więc jeśli brakuje mi bliskości ludzi, to jadę do miasta i tam się z nimi spotkam. Ale raczej szukam tych okazji na brainstormingi, które są przyjazne dla pracy zdalnej, że nie muszę wybierać się gdzieś, żeby pobrainstormować. Udało mi się wytworzyć w firmie taką sytuację, że możemy brainstormować wiele pomysłów w sposób asynchroniczny. Z jednej strony brainstorming uważam za fajną rzecz i dobrze się odnajduję w sytuacji, kiedy na szybko odbijamy sobie piłeczkę i dzielimy się pomysłami, ale ze spotkaniem na żywo jest taki problem, że te bardziej charyzmatyczne osoby przejmują inicjatywę, a niekoniecznie dobre pomysły idą w parze z charyzmą. W świecie IT częściej ma się do czynienia z ludźmi introwertycznymi, którzy niekoniecznie będą głośni i będą mieli łatwość ekspresji podczas spotkania. Slack im sprzyja i tu ten brainstorming realizuje się dużo lepiej. Jednocześnie fajne jest to, że na Slacku mogę brać udział w trzech takich spotkaniach jednocześnie i na trzech różnych kanałach.

**Ze swojego doświadczenia w pracy w IT wiem, że jest ryzyko, że osoby głośne, charyzmatyczne mogą zakrzyczyć i zabrać sesję dla siebie. Dlatego wymyśliłem coś, co się nazywa *silence brainstorm*. Polega to na tym, że wszyscy myślą na karteczkach i pojedynczo. Dzięki temu każdy ma prawo głosu. Ja czasami wykorzystywałem do tego Trello. Przed spotkaniem tworzyłem porty w Trello z listami i mówiłem, że to są obszary pomysłów, które zbieramy. Na spotkaniu przejdziemy po wszystkich karteczkach w Trello. Pomaga to osobom, które nie mają łatwości czy śmiałości mówienia o swoich pomysłach.**

Brzmi to świetnie i bardzo szanuję takie techniki.

**Sprawdza się to w retrospektywach, kiedy mówimy też o trudnych rzeczach, co poszło dobrze, a co nie. Wtedy warto pomóc tym osobom powiedzieć te rzeczy, które chciały poprawić. Można to też zrobić anonimowo.**

**Na koniec – gdzie słuchacze mogą Cię znaleźć, jeśli chcieliby porozmawiać albo czegoś się dowiedzieć?**

Obecnie współdziałałam przy naszym firmowym blogu, czyli [arkency.com](http://arkency.com), ale zdecydowanie są to tematy technologiczne. Na Twitterze pod adresem <http://www.twitter.com/andrzejkrzywda> wrzucam swoje przemyślenia na temat biznesu i programowania. Jeśli ktoś chciałby ze mną porozmawiać i pociągnąć jakieś wątki, to najłatwiej zrobić to na Snapchacie, gdzie mój *username* to „AndrzejKrzywda”. Polecam spróbowanie Snapchata szczególnie osobom z *ideation*, by zobaczyć inny sposób komunikacji. Chętnie wprowadzę w ten świat, bo Snapchat na początku jest bardzo trudny w odbiorze.

Nie mam nawyku codziennego vlogowania i szanuję osoby, które to potrafią. Wiem, że to nie jest dla mnie, mam takie zrywy we vlogowaniu, że czasami w ciągu tygodnia wrzucę trzy, cztery vlogi, a potem przez trzy tygodnie nic się nie dzieje. Zapraszam na mojego vloga na YouTube, wpiszcie „Andrzej Krzywda” w wyszukiwarce.

**Jaką książkę mógłbyś polecić słuchaczom?**

Polecam taką mniej znaną książkę *Atlas zbuntowany* Ayn Rand. Przedstawiony jest tam pewien system filozoficzny bardzo bogaty w idee, inne spojrzenie na świat, na to, jak społeczeństwo może



funkcjonować. To tak nietypowe, że osoby z *ideation* będą zainspirowane, nawet jeśli świadomie się z tym nie zgodzą.

**Dziękuję Ci, Andrzeju, za tę rozmowę i za aplikację do odnajdywania bliźniaków talentowych.**

Dziękuję również za rozmowę i za cały Twój wkład w tę społeczność. Niesamowicie wiele nauczyłem się z Twoich materiałów.

**Cała przyjemność po mojej stronie. Dzięki, cześć.**

Cześć.

Rozmowa z Andrzejem bardzo mi się podobała. Ja sam również dużo nauczyłem się od niego o tym talencie. Podoba mi się dojrzałość patrzenia na *ideation*, na drogę rozwoju tego talentu. Jeszcze raz dziękuję mu za tę rozmowę. Andrzej jest w grupie „Z pasją o mocnych stronach”, zapraszam do kontaktu z nim.

Zapraszam do komentowania na stronie [npp.run/054](http://npp.run/054), gdzie są wszystkie notatki do tego odcinka, gdzie znajdziecie również zapis rozmowy z Joasią. Jeśli tam w komentarzach zadacie pytania, to ja przekażę je Andrzejowi.

Na sam koniec chciałbym zostawić Wam ogłoszenie – dla mnie bardzo radosne. Po kilkunastu miesiącach bicia się z myślami stwierdziłem, że wydam e-booka o talentach. Składają się na niego artykuły, które publikowałem na blogu, ale poprawiłem w nich parę rzeczy, bo w międzyczasie wiele się nauczyłem. Ułożyłem te artykuły w określonej kolejności, która pozwala przejść od podstaw rozwoju mocnych stron, poprzez rozwój talentów, aż po pracę z talentami w zespole. Więc teraz jest łatwo przeczytać od początku do końca i zobaczyć całą drogę – od tego, czym jest talent, aż do tego, jak wykorzystać to w zespole. E-book dostępny jest w formie ePub i Mobi, czyli na Kindle itp. Można go nabyć w moim sklepie: [ebook](#). Zapraszam i dziękuję wszystkim osobom, które pomogły mi wydać tego e-booka, zwłaszcza Krzyśkowi Chodkowskiemu i Kamilowi Dudzińskiemu, którzy jako pierwsi przeczytali tę książkę, poprawiali błędy, zgłaszali uwagi i sprawili, że e-book jest taki, jaki jest. Bardzo dziękuję też mojej żonie Kasi, która pomogła mi zabrać się do pisania, stworzyła okładkę, mock-upy, grafiki na stronach. Dzięki za pomoc.

Dziękuję również patronom za wsparcie i motywację. Dziękuję również Wam, drodzy słuchacze. I do usłyszenia w kolejnym odcinku. Dzięki, że jesteście, cześć!